

# Jerzy Pawłowski

---

## Michał Rybiński - kustosz Muzeum Komisji Fizjograficznej AU : w stulecie zgonu

---

Prace Komisji Historii Nauki Polskiej Akademii Umiejętności 8, 165-176

---

2007

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Jerzy PAWŁOWSKI

**MICHAŁ RYBIŃSKI**  
**– KUSTOSZ MUZEUM KOMISJI FIZJOGRAFICZNEJ AU.**  
**W stulecie zgonu**

W dniu 7 marca 2005 r. minęło sto lat od śmierci Michała Rybińskiego, kustosa Muzeum Komisji Fizjograficznej AU, które zajmowało m.in. pomieszczenia leżące bezpośrednio nad tą salą, w której co miesiąc zbiera się Komisja Historii Nauki PAU dla omawiania różnych aspektów przeszłości, w tym także dziejów Polskiej Akademii Umiejętności oraz instytucji ją poprzedzających i osób dla niej zasłużonych. Tuż za zachodnią ścianą tej sali istniała jeszcze pół wieku temu boczna klatka schodowa, którą wcześniej wspinali się codziennie pracownicy obu ówczesnych placówek muzealnych Akademii Umiejętności: Muzeum Archeologicznego i Fizjograficznego, a więc także Rybiński. Wobec tych okoliczności – czas i miejsce niniejszej prezentacji zostały niemal idealnie dobrane.

Nekrologia Rybińskiego jest klasycznym przykładem zasadności przysłowia *Nie masz proroków we własnym kraju*. Jego działalność lepiej była znana i oceniana za granicą, niż później w Polsce, czy nawet wcześniej w Galicji. Wspomnienia pośmiertne publikowane były w latach 1905–1906 w specjalistycznych czasopiśmie Wiednia, Lipska i Monachium, podczas gdy żadne z krajowych czasopism przyrodniczych: ani krakowski „Sprawozdanie Komisji Fizjograficznej AU”, ani lwowski „Kosmos”, ani warszawski „Pamiętnik Fizjograficzny” nie podały nawet wzmianki o jego śmierci. Krótkie nekrologi opublikowała jedynie lokalna prasa: w marcu 1905 r. krakowski dziennik „Czas”, a kilka miesięcy później związany z nim „Kalendarz Krakowski Józefa Czecha” na rok 1906. Konsekwencją tego była treść zapisu na fiszce w tworzonej w latach międzywojennych pierwotnej kartotece Frąckowiaka w redakcji *Polskiego Słownika Biograficznego (PSB)*: *Rybiński Michał, współpracownik Komi. Fizj. AU, zmarł w Krakowie w r. 1905 w marcu (?), urodził się w 1845 (nie ma nic więcej o nim – pytanie czy pisać o nim)*. Jak na ironię – redakcja PSB działa od wielu lat tylko piętro niżej od pomieszczeń, w których

wcześniej pracował przez całą dekadę Michał Rybiński. Brak też hasła poświęconego Rybińskiemu w *Słowniku biologów polskich*, wydanym przez PWN pod redakcją S. Feliksiaka w 1987 r., a firmowanym przez Instytut Historii Nauki, Oświaty i Techniki PAN.

Michał Rybiński urodził się w Błudnikach koło Halicza we wschodniej Galicji w dniu 18 października 1844 r., a ochrzczony został w rzymskokatolickim kościele parafialnym w Wojniłowie. Imienia ojca i jego profesji nie udało się na razie ustalić. Matka Balbina Rybińska pracowała już jako położna w samym Stanisławowie, jest więc możliwe, iż Michał uczęszczał do szkół w tych właśnie wymienionych ośrodkach miejskich.

Rybiński zatrudniony był od 1873 r. na kolei Karola Ludwika, rozpoczynając karierę urzędniczą od funkcji oficyna kl. VII w Rzeszowie, ale już po roku otrzymał awans na oficyna kl. VI, w której to randze pracował do końca 1876 r. W swoim ostatnim dziesięcioleciu pracy w kolejnictwie pracował na stanowisku inspicjenta telegrafu, kontrolując linię Złoczów – Podwołoczyska. W wykazie z 1891 r. Rybiński określony jest jako nadoficyna II kl. i był to ostatni awans, zapewne związany z przejściem na emeryturę zdrowotną (obecnie nazywamy to rentą).

W połowie lat 70. Rybiński – po zawodowym ustabilizowaniu się w Tarnopolu – ożenił się z córką majątnego lekarza, młodszą o 8 lat Kazimierą z Poraj-Malinów, która wniosła mu znaczny posag. Jeśli wierzyć bez zastrzeżeń późniejszym skargom wdowy, pieniądze te Rybiński zainwestował w bliżej nieokreślone „wynałazki”, które nie przyniosły sukcesu materialnego ani finansowego i zrujnowały budżet 6-osobowej rodziny. W Tarnopolu bowiem z tego małżeństwa przyszło na świat czworo dzieci: dwie córki i dwóch synów. Prawdopodobnie rozczarowanie po fiasku owych nieznanym nam, ale nieudanych „wynałazków” (lub nieudanych inwestycji) spowodowały odwrót Rybińskiego od techniki i szukanie zastępczej, a na pewno dużo tańszej, pasji badawczej. Znalazł ją w entomologii

Nowa pasja życiowa Rybińskiego stała się znana pracownikom kolei Karola Ludwika na całym 120-kilometrowym odcinku linii północno-podolskiej od Złoczowa do granicznych Podwołoczysk nad Zbruczem, po którym podróżował służbowo w ramach obowiązków zawodowych, a przy okazji kolekcjonował chrząszcze. I tak rozpoczęła się edukacja entomologiczna Rybińskiego, początkowo jako amatora, która to pasja z czasem zaczęła zmierzać ku profesjonalizmowi. Przyczyniły się do tego znajomości i kontakty z entomologami lwowskimi, które miał możliwość zawierać w czasie załatwiania spraw służbowych w dyrekcji przedsiębiorstwa we Lwowie. W stolicy Galicji działali wówczas: pochodzący z okolic Tarnopola Marian Alojzy Łomnicki – absolwent Wydziału Filozoficznego UJ, profesor przedmiotów przyrodniczych w IV Gimnazjum lwowskim oraz pochodzący z Krakowa Stefan Antoni Stobiecki, wówczas asystent prof. Juliana Niedźwiedzkiego w Katedrze Mineralogii i Geologii Politechniki Lwowskiej. Łomnicki – niemal rówieśnik Rybińskiego – współpracował od wielu lat

z oddziałem przyrodniczym Muzeum Dzieduszyckich i w 1886 r. opublikował obszerny katalog zbiorów chrząszczy tej placówki, we wstępie do którego zamieścił obszerne wskazówki dla kolekcjonerów. Katalog ten stał się prawdopodobnie pierwszym podręcznikiem Rybińskiego w zakresie poważnie traktowanej koleopterologii. Nie można wykluczyć, iż wspomniany katalog-podręcznik zawiózł Rybińskiemu do Tarnopola właśnie Stobiecki w 1887 r. Mogła być to wizyta służbowa, gdyż tenże po egzaminach dyplomowych zrezygnował z asystentury na Politechnice i jako młody inżynier został zatrudniony na stanowisku aspiranta w dyrekcji kolei Karola Ludwika we Lwowie. Stobiecki był niewątpliwie zainteresowany kolekcją Rybińskiego zebraną w północnej części wierzchowiny podolskiej, gdyż sam realizował wówczas zleczone mu przez Komisję Fizjograficzną podobne badania na Podolu jarowym (tj. nad Dniestrem, nad jego lewobrzeźnymi dopływami i na resztkach stepów południowej części wierzchowiny) oraz w Miodoborach.

Kontakty naukowe Rybińskiego z Łomnickim i Stobieckim zaowocowały po kilku latach: w 1888 r. został on przyjęty w poczet współpracowników Komisji Fizjograficznej, a następnie został jej członkiem zamiejscowym. Ale jego sprawy rodzinne w tym okresie przedstawiały się bardzo źle. Kryzys narastał zapewne przez wiele lat na tle wspomnianego wyżej zmarnowania posagu żony, ale i nowa pasja entomologiczna Rybińskiego mogła być przyczyną konfliktu, gdyż na pewno połączona była z jakimiś wydatkami, co doprowadziło do spraw sądowych i decyzji o rozwodzie lub separacji z zasądzeniem alimentów.

W 1890 r. Rybiński, mając zaledwie 46 lat, rozpoczął starania o emeryturę zdrowotną i z początkiem 1891 r. wyjechał do Stanów Zjednoczonych. Środki finansowe na podróż i pobyt w Ameryce zdobył w wyniku sprzedaży kolekcji chrząszczy północnopodolskich za kwotę 1000 złr. Była to dla Komisji spora suma, gdyż stanowiła  $\frac{1}{7}$  jej budżetu rocznego, co wymagało bądź ograniczenia innych wydatków własnych, bądź uzyskania środków dodatkowych z Zarządu AU. Trzeba nadmienić, iż kolekcja zawierała ok. 68 tysięcy okazów, z ok. 2300 gatunków, a ponieważ została zebrana w ciągu 7 zaledwie lat, głównie na stosunkowo ubogim faunistycznie, wąskim pasie północnego Podola, stanowiła rewelację w skali europejskiej. Wystarczy powiedzieć, iż ze Śląska pruskiego, badanego skrupulatnie niemal przez pełne stulecie – znano wówczas ok. 3900 gatunków chrząszczy, a w Muzeum Dzieduszyckich posiadano ok. 2600 gatunków z Galicji. Tak więc ów nabytek oznaczał dla Muzeum Komisji Fizjograficznej możliwość posiadania zbiorów reprezentatywnych dla tej części środkowej Europy, czego wcześniej zazdrościono sąsiednim wielkim placówkom muzealnym: w Budapeszcie, Pradze i Wiedniu.

Sześć lat oddzielających ustabilizowany, 13-letni, etap tarnopolski od końcowego, krakowskiego etapu jego życia – to okres ciągłych wędrówek Rybińskiego. Sygnalizowana wyżej podróż do Ameryki jest kolejną nierozwiązaną dotychczas zagadką. Nie znamy głównej przyczyny tej podróży, aczkolwiek nie można wy-

kluczyć pierwotnego zamiaru konsekwentnej emigracji, z której z nieznanych przyczyn musiał zrezygnować.

O pobycie Rybińskiego w Stanach Zjednoczonych niewiele wiemy. Biorąc pod uwagę ówczesne możliwości żeglugi transatlantyckiej, podróż z Galicji (licząc z dojazdem koleją do portu) musiała trwać 5–6 tygodni i tyleż droga powrotna. Łącznie podróż w obie strony mogła pochłonąć 10–12 tygodni, a więc blisko 3 miesiące. Ponieważ w pierwszej połowie czerwca 1891 r. był już w Tarnowie – na pobyt w Ameryce pozostawało niecałe trzy miesiące. Jediną wskazówką miejsca pobytu jest niewielki zielnik zebrany przez Rybińskiego w okolicach miejscowości High Bridge, ok. 80 km na zachód od Nowego Jorku. Nie wiemy czy to było jego stałe tam miejsce pobytu (np. związane z okresową pracą lub odwiedzinami krewnych bądź znajomych), czy też jedna z kilku miejscowości, w których miał okazję przebywać.

Po powrocie do kraju Rybiński zamieszkał w Tarnowie, co mogło być wynikiem przeniesienia służbowego połączonego z ostatnim awansem i przejściem na emeryturę. Rodzina jego mogła pozostawać jeszcze przez pewien czas w Tarnopolu, jednakże nie jest to całkowicie pewne, gdyż z dokumentów szkolnych wynika, iż syn Adam, ukończywszy klasę II, przerwał edukację w tamtejszym gimnazjum i w roku szkolnym 1890/91 nie uczęszczał do żadnej szkoły. Ale po powrocie ojca z Ameryki, Adam Rybiński, zapewne w czerwcu lub lipcu 1891 r. został dopuszczony do egzaminu wstępnego w Gimnazjum św. Anny (B. Nowodworskiego) w Krakowie i od września kontynuował edukację w klasie III tej szkoły. Michał Rybiński co najmniej do końca 1891 r. przebywał nadal w Tarnowie, gdyż w następnym roku przeniósł już się do Krakowa. Fakt zamieszkania Adama z ojcem w 1892 r. wskazuje, iż Michał Rybiński w tym czasie wywiązywał się z zasądzonych obowiązków finansowych, przynajmniej w stosunku do tego właśnie syna. Doskonałe wyniki szkolne Adama sugerują nie tylko jego zdolności, ale także staranny nadzór rodzicielski, późniejsze skargi Kazimierzy Rybińskiej na b. męża nie były więc całkowicie obiektywne. W 1892 r. Michał Rybiński był jeszcze pracownikiem kolei, początek emerytury można więc odnieść do roku następnego, co potwierdzałoby dane o podjęciu w tymże 1893 r. pracy na Morawach. Po wyjeździe ojca do Paskowa – syn Adam zamieszkał u babki, Balbiny Rybińskiej w budynku nr 8 przy ul. Zwierzynieckiej.

Pasków (czeskie Paskov, niemieckie Passkau) – to niewielkie miasteczko (położone 10 km na południe od centrum Morawskiej Ostrawy, obecnie niemal przedmieście tego miasta). Przez wiele dekad XIX i XX w. miejscowość ta była siedzibą znanej i zasłużonej firmy entomologicznej E. & E. Reitterów, wówczas konkretnie Edmunda Reittera. Firma słynęła przede wszystkim z aktywności edytorskiej. Wydawano tam literaturę entomologiczną na wysokim poziomie merytorycznym (monografie taksonomiczne, klucze do oznaczania owadów – znane jako „Bestimmungstabellen” itp.), gdyż jako autorów angażowano najlepszych wówczas entomologów europejskich z kilku krajów. Ponadto firma

skupowała i sprzedawała kolekcje entomologiczne, a także organizowała własne ekspedycje badawcze na bardziej interesujące tereny zachodniej części Palearktyki. Nie wiemy w jaki sposób Michał Rybiński uzyskał zatrudnienie w tej firmie. Niewykluczone są dość wczesne kontakty korespondencyjne, jeszcze z okresu tarnopolskiego, może także docierały do właściciela firmy (wybitnego taksonoma i podróżnika) informacje z Muzeum Fizjograficznego w Krakowie i z Muzeum Przyrodniczego w Wiedniu o rewelacyjnej kolekcji zebranej na Podolu. Nie wiemy więc od kogo wyszła inicjatywa w tej sprawie, ale zatrudnienie stało się faktem. Rybiński uzyskał pracę w Paskowie, a z szefem firmy łączyły go chyba zażyłe stosunki, sądząc z treści dedykacji, jakie zamieszczał E. Reitter w ofiarowanych Rybińskiemu publikacjach, zarówno autografów na stronie tytułowej, jak i drukowanych w samym tekście.

Brak dokumentów informujących o stanowisku jakie zajmował Rybiński w Paskowie. Najbardziej prawdopodobne są obowiązki preparatora, co zresztą jest zgodne z przekazem utrwalonym w tradycji entomologów krakowskich. Pracując u Reittera, raczej nie brał udziału w żadnych ekspedycjach, którymi zresztą w tej firmie nie zajmowano się lokalnie, a działalność tego rodzaju była realizowana tylko w czasie wypraw do bardziej odległych obszarów. W odłogach terenowych ani ekspedycjach Rybiński nie uczestniczył, a w każdym razie brak o tym jakichkolwiek danych. Zapewne w firmie bardziej był potrzebny jako preparator, ale może właśnie jemu samemu, jako samoukowi, też zależało najbardziej na odbyciu stażu, zarówno w zakresie technik entomologicznych, jak i praktyki w rozpoznawaniu i determinowaniu różnych grup chrząszczy. Miał w tym przypadku ułatwiony dostęp do fachowej literatury, której część redagowano i wydawano właśnie w tej firmie. Wydaje się, iż dla profesjonalnego wyszkolenia koleopterologa firma Reittera była bardziej przydatna niż ówczesne placówki uniwersyteckie i muzealne.

Z różnych przesłanek wynika, iż to Komisja Fizjograficzna lub Zarząd muzealny zaproponowali Rybińskiemu zatrudnienie w Muzeum krakowskim, gdyż nie leżało w interesie Reittera pozbycie się pomocy wyszkolonego preparatora. Zapewne ta sprawa załatwiana była przez osobiste kontakty, gdyż nie jest znana żadna odnośna korespondencja oficjalna.

Władysław Kulczyński w sprawozdaniu Zarządu Muzealnego za rok 1895 apelował o zwiększenie czasu pracy płatnego kustosa, aby ten mógł należycie wywiązać się ze swoich obowiązków konserwatorskich, a ponadto dobitnie zaznaczył, iż konieczne jest zatrudnienie wybitnego specjalisty, który najważniejsze kolekcje uporządkuje i zdeterminuje. Nie ulega wątpliwości, iż pisząc to zdanie Kulczyński miał już na myśli konkretną kandydaturę Michała Rybińskiego.

Wprowadzony od 1895 r. w Muzeum Fizjograficznym zwyczaj sporządzania miesięcznych sprawozdań kustosa pozwala ustalić, iż Rybiński rozpoczął pracę w trzeciej dekadzie kwietnia 1896 r. W maju 1896 r. ustalono wysokość poborów Rybińskiego, które miały wynosić 40 zł reńskich miesięcznie.

Pod koniec listopada 1896 r. zmarł nagle Konstanty Roman Jelski. Wydawać by się mogło, iż w tej sytuacji stanowisko kustosza powinien objąć bądź Kulczyński, bądź niedawno zatrudniony Rybiński. Problem ten jednak rozwiązano inaczej – prawdopodobnie na wniosek Kulczyńskiego. Formalnie nie obsadzono stanowiska kustosza, lecz wprowadzono dwa równorzędne stanowiska zastępcy kustosza, podwyższając sumę uposażenia stanowisk konserwatorskich do 940 złr.

Formalnym aktem prawnym było zaprzysiężenie obu zastępców kustosza, co nastąpiło w dniu 19 grudnia 1896 r. W dniu tym Kulczyński i Rybiński, w obecności sekretarza generalnego AU prof. Stanisława Smolki, przeczytali i podpisali rotę przysięgi, zawierającą m.in. słowa, że zatrudniony na tym stanowisku: *z sumiennością czuwać będzie nad zbiorami Akademii sobie powierzonymi, że wszelką własność Akademii będzie szanował ... i wszelkich starań dokładał, żeby Akademia w niczem nie poniosła uszczerbku.*

Już w pierwszym roku zatrudnienia Rybiński dał się poznać jako tytan pracy.

Oznaczył łącznie 50 tysięcy okazów chrząszczy krajowych i 9 tysięcy spoza Galicji. I to wszystko w niesłychanie ciężkich warunkach, jakie wówczas panowały w Muzeum Fizjograficznym.

Również w następnym, 1897 r., głównym zadaniem Rybińskiego było oznaczanie nagromadzonych przez kilkadziesiąt lat kolekcji chrząszczy. Jednakże w pierwszych tygodniach po zgonie kustosza Jelskiego obaj zastępcy zająć się musieli porządkowaniem wszystkich zbiorów muzealnych i wydzieleniem z nich obcej własności, *o ile to zimową porą było możebne* – jak to potem ujął w sprawozdaniu Władysław Kulczyński, nawiązując do braku w Muzeum oświetlenia i ogrzewania. W późniejszych miesiącach już było łatwiej pracować, czego wynikiem było oznaczenie lub sprawdzenie poprzednich oznaczeń części kolekcji podolskiej (12 tys. okazów), a także kolekcji Bolesława Kotuli (21 tys.) i Stobieckiego (30 tys.) – łącznie ponad 63 tys. okazów.

W 1898 r. tempo prac nad kolekcjami chrząszczy Muzeum KF osłabło z dwóch przyczyn: z jednej strony przyszła kolej na trudniejsze taksonomicznie grupy (zwłaszcza najliczniejsze i mało zróżnicowane kusaki – *Staphylinidae*), a z drugiej strony Komisja Fizjograficzna zleciła mu przeprowadzenie trzyletnich badań inwentaryzacyjnych chrząszczy we wschodnich Karpatach, ze szczególnym uwzględnieniem Czarnohory. Plan tych badań przewidywał kilkutygodniowe wyjazdy w każdym sezonie wiosenno-letnim. Rozpoczął te badania w pierwszej dekadzie maja, penetrując pogórza Bieszczadów wschodnich w rejonie Drohobycza, Borysławia, Skolego i Tuchli, zapewne za namową Stobieckiego, który w okresie pracy na Politechnice Lwowskiej zwiedzał te okolice i uznał je za godne zbadania. Pod koniec maja dotarł do Kołomyi na Pokuciu, skąd do 10 czerwca operował w okolicy (Pistryń, Kossów, Krzyworównia, Krasny Łuh), a następnie przeniósł się do podnóża środkowej Czarnohory, zakładając bazę we wsi Bystrzec. Tam pozostawał do 27 czerwca, badając szczegółowo pobliską dolinę i kocioł Gadżyny (1700 m n.p.m.) oraz Kiziej, które to obszary należą do najbardziej

interesujących na północnych zboczach Czarnohory (m.in. przez największe skupiska dobrze odnawiającej się limby). Wybór tego miejsca wskazuje na dobrą intuicję badawczą Rybińskiego, gdyż tam właśnie dokonał odkryć najważniejszych i najrzadszych endemitów wschodniokarpackich, które uwieczniły jego nazwisko w dziejach koleopterologii europejskiej. Do sprawozdania rocznego KF trafiły na bieżąco wstępne rezultaty ilościowe, informujące, iż p. Rybiński przeszukał pasmo czarnohorskie *na obszarze 4 mil kwadratowych* i zebrał *prawie wszystkie gatunki, jakie zoologowie krajowi i obcy znaleźli na Czarnej Horze od lat 30, a oprócz tego trzy gatunki nowe dla nauki i znaczną ilość gatunków nie podawanych dotąd z Galicji*. Badania prowadził do 15 lipca, po czym przez Lwów powrócił do Krakowa.

Następny, 1899 r., przebiegał w Muzeum pod znakiem realizacji oczekiwanego od lat remontu, mającego na celu adaptację poddasza i strychów najstarszej, narożnej części budynku, na magazyny zbiorów, pracownie i powierzchnie ekspozycyjne. Założono wreszcie oświetlenie gazowe i centralne ogrzewanie, powstawały więc warunki do użytkowania pomieszczeń przez okrągły rok.

W zimie lub wczesną wiosną 1898/99 Rybiński wyjeżdżał do Paskowa i Wiednia dla przeprowadzenia studiów porównawczych trudniejszych gatunków z kolekcji krakowskich. Później przygotowywał się już do kolejnego sezonu badawczego. Główną bazę wypadową założył w leśniczówce na polanie Ardzełuża (ok. 10 km na południowy wschód od stacji kolejowej w Worochcie). Baza ta miała złe i dobre strony. Położona na wysokości niewiele przekraczającej 800 m npm. i w odległości ok. 15 km w linii prostej od Howerli, co w dużym stopniu utrudniało penetrację partii grzbietowych masywu. W dodatku lato było owego roku nader słotne, wobec czego Rybiński działał głównie w najbliższych okolicach polany, skąd zapuszczał się najniżej i najdalej na północ – do potoku Wojtuł k. Worochty. Na Howerlę odbył dwie dłuższe wycieczki (29–30 czerwca i 12–15 lipca), prawdopodobnie z noclegiem w ówczesnym schronisku Zaroślak, położonym na wysokości ok. 1300 m npm. i tylko 3 km w linii prostej od szczytu.

Wynikiem drugiego sezonu badań czarnohorskich było odłowienie około 900 gatunków chrząszczy *pomiędzy którymi znajduje się znaczna ilość niezastąpionych w zbiorach krajowych, tudzież gatunki nowe dla nauki*, jak to stwierdzono w sprawozdaniu rocznym.

Rok 1900 – to dla Rybińskiego przede wszystkim przygotowanie i realizacja trzeciego etapu badań czarnohorskich. Pomny dotychczasowych doświadczeń postanowił zawczasu zapewnić sobie bazę na odpowiedniej wysokości i w możliwie niewielkiej odległości od grzbietu pasma, dlatego czynił starania o udostępnienie pokoju gościnnego w budynku stacji terenowej na połoninie Pożyrzewskiej. Odpowiedź była pozytywna, ale utknęła gdzieś w kancelarii AU. W tym czasie Rybiński przebywał już w masywie Czarnohory, nie wiadomo wobec tego, w jakim stopniu zdążył on wykorzystać tę wygodniejszą bazę, przebywał bowiem w tym obszarze 26 dni, tj. do końca czerwca. W tej liczbie aż 20 odno-



tował jako deszczowe. Zakończone w 1900 r. trzyletnie odłowy na Czarnohorze miały w efekcie dać *dokładny obraz fauny koleopterologicznej Czarnej Hory i podgórze Karpat Wschodnich* – tak przynajmniej przedstawiano badania Rybińskiego w sprawozdaniu z działalności sekcji zoologicznej Komisji Fizjograficznej za 1900 r. Jednak Rybiński nie miał wówczas zbyt wiele czasu na spokojne opracowanie materiałów czarnohorskich. Pod koniec tegoż roku wyprawił się do Muzeum dworskiego w Wiedniu dla sprawdzenia niektórych oznaczeń i odebrania porównawczego zbioru gatunków z trudnego taksonomicznie rodzaju *Homalota* (obecnie: *Atheta*), którym musiał się zająć w najbliższym czasie, gdyż obejmuje on także wiele endemicznych form wysokogórskich. Kolejnym etapem było oznaczanie chrząszczy – przeważnie bardzo drobnych form z Podola – z rodzin *Nitidulidae*, *Lathridiidae* i *Cryptophagidae*. Szczególnie rodzaj *Meligethes* z tej pierwszej nastręczał wiele trudności, wobec tego w 1901 r. Rybiński udał się ponownie do Wiednia dla sprawdzania oznaczeń i uzyskania kolejnego zbiorku porównawczego gatunków występujących w Europie środkowej. Prace nad tym rodzajem przeciągnęły się także na następny, 1902 r., ale była już to ostatnia faza opracowania materiału podolskiego oraz kolekcji Kotuli.

Kolejną sprawą, którą w 1902 r. Rybińskiemu powierzył Kulczyński, była realizacja wymiany reprezentatywnej kolekcji owadów galicyjskich za słynny zbiór błonkówek Palearktyki generała Oktawiana Radoszkowskiego. Zbiór ten na mocy testamentu generała został przekazany kilka lat wcześniej działowi przyrodniczemu muzeum Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Poznaniu, jednakże zarządzający nim dr Franciszek Chłapowski doszedł do wniosku, iż słabo wyposażona placówka regionalna nie powinna deponować kolekcji o znaczeniu globalnym dla entomologii. Zaproponował więc w 1899 r. Komisji Fizjograficznej odstąpienie legatu, a w zamian za to muzeum poznańskie powinno otrzymać jakiś krajowy ekwiwalent dla celów ekspozycyjno-dydaktycznych. Ponieważ – oprócz kolekcji – muzeum krakowskie miało otrzymać również cenny, specjalistyczny księgozbiór Radoszkowskiego, w Komisji Fizjograficznej sprawę wymiany potraktowano priorytetowo. Zamówiono u introligatora kilkadziesiąt pudeł entomologicznych „książkowych”, a w drukarni klisze miniaturowych etykiet odnoszących się do kolekcji Kotuli, Stobieckiego i Rybińskiego, z dubletów których miały być wybrane okazy gatunków reprezentatywne dla Galicji, ale przeważać miały gatunki pospolite w całej Europie środkowej. Zarówno za techniczną część zadania, jak i za sprawy formalne, odpowiadał Rybiński, wspierany przez Stobieckiego, przez wiele lat delegata sekcji zoologicznej do KF i Zarządu Muzealnego. Poza wybieraniem z dubletów odpowiednich okazów, spadła na Rybińskiego także cała korespondencja z Chłapowskim.

Ze względu na znaczenie kolekcji Radoszkowskiego dla nauki światowej, sprawa tej transakcji była omawiana w różnych publikacjach, a szczególnie w obszernej biografii generała-entomologa. Zarówno jednak w owym opracowaniu,

jak i kilku innych, mniej obszernych, rola Rybińskiego nie jest dokładnie opisana i na ogół uważano go tylko za selekcionera wysyłanego materiału.

Ostatecznie kolekcję Radoszkowskiego (wraz z jego księgozbiorem) spakowano – zapewne siłami miejscowymi – w muzeum poznańskim, a wysłano je do Krakowa prawdopodobnie wagonem pocztowym, być może pod kontrolą samego Chłapowskiego, bo wiadomo, iż przebywał on przejazdem w Krakowie przed Bożym Narodzeniem.

Rybiński w tym czasie wybierał spośród dubletów (głównie z materiałów własnych i z kolekcji Kotuli) okazy przeznaczone dla muzeum PTPN. Pracą tą był zaabsorbowany także w 1903 r. W rezultacie w zimie 1903/1904 r. przeglądowy zbiór chrząszczy dla placówki poznańskiej był wreszcie zestawiony i obejmował 2957 gatunków. Była to najważniejsza część przyrzeczonego ekwiwalentu. Zwlekano wszakże z jej wysyłką najpierw z powodu opóźnień w druku zamówionych etykiet, a następnie ze względu na czasochłonne ich naszpilanie.

Ale prace wysyłkowe hamowane były także z innych powodów. Rybiński zaangażowany był nadal w oznaczanie trudnych grup kusaków z kolekcji Stobieckiego, czym jednak mógł zajmować się tylko dorywczo, gdyż równocześnie Zarząd muzealny zlecił mu uporządkowanie kolekcji chrząszczy Antoniego Wagi. A samemu Rybińskiemu zależało najbardziej na opublikowaniu własnych opracowań, zwłaszcza opisów nowych dla wiedzy gatunków (co realizował już w 1902 r.) oraz ukończenia publikacji podolskiej (1903), a także oznaczenia materiału czarnohorskiego. Nawal prac koniecznych do wykonania skłonił Zarząd muzealny jeszcze w 1902 r. do zatrudnienia pomocników dla Rybińskiego. Zostali nimi stypendyści Komisji, którym powierzono spisywanie oznaczonych już materiałów, a zapewne w 1903 r. zajmowali się także naszpilaniem etykiet okazów przeznaczonych dla PTPN.

Jednak, gdy na rok 1904 zapowiedziano wizytację Muzeum Fizjograficznego przez c.k. ministra rolnictwa z Wiednia, Kulczyński przydzielił Rybińskiemu dodatkowe zadanie uporządkowania (w tym także oczyszczenia) kolekcji ryb – atrakcyjnego depozytu przekazanego przez Towarzystwo Rybackie.

Nadmierne zaangażowanie w różnorodne prace muzealne, wykonywane w nerwowym pośpiechu, w nie najlepszych nadal warunkach lokalowych, ostatecznie nadwątlilo siły Rybińskiego do tego stopnia, iż Komisja Fizjograficzna udzieliła mu, pierwszego po 9 latach pracy, dwumiesięcznego urlopu płatnego, który spędził on w sezonie wiosenno-letnim 1904 r. w Puszczy Niepołomickiej, stacjonując w jakimś pomieszczeniu wynajętym w Kłaju. Według panujących wówczas poglądów – żywiczne powietrze borów sosnowych miało leczyć „chOROBY piersiowe”, czyli głównie gruźlicę. Po powrocie do Krakowa musiał ponownie zająć się sprawą wymiany kolekcji, gdyż PTPN już od kwietnia ponaglało Komisję o przyspieszenie wysyłki obiecanej kolekcji porównawczej. Niestety Rybiński nie zdążył już sfinalizować ani tej sprawy, ani własnych opracowań w toku. Dokonał niespokojnego i pracowitego żywota w swoim ostatnim miesz-

kaniu przy ul. Pawiej nr 6, naprzeciw dworca kolei, z którą był związany przez 20 wcześniejszych lat. W urzędowym akcie zejścia jako przyczynę zgonu wpisa-  
no *phtysis pulmonium*. Pogrzeb odbył się w dniu 9 marca na cmentarzu Rakowic-  
kim w Krakowie, częściowo na koszt AU.

W dniu 28 marca 1905 r. prof. Kreutz – jako przewodniczący – zagajając do-  
roczne posiedzenie Komisji Fizjograficznej – wspomniął o stracie jaką poniosła  
Komisja przez śmierć zasłużonego członka ś.p. *Michała Rybińskiego, którego pamięć  
obecni uczcili przez powstanie*. I była to jedyna forma oficjalnego wspomnienia  
oraz uznania przez przedstawicieli świata nauki w kraju. O wiele żywszą reakcję  
wywołała wiadomość o śmierci Rybińskiego w kręgach przyrodników Wiednia,  
Lipska i Monachium. Kilkudzaniowe nekrologi jeszcze w 1905 r. zdążono opubli-  
kować w czasopismach entomologicznych wiedeńskim, monachijskim i lipskim.  
Szczególnie podkreślano badania wschodniokarpackie Rybińskiego i dokonane  
przez niego odkrycia nowych dla wiedzy gatunków, z których większość sam  
następnie opisał i opublikował. Dwa lata później Edmund Reitter uczcił pamięć  
i zasługi naukowe swego byłego pracownika w sposób najtrwalszy, tworząc  
dla gatunku *Choleva magnifica* Ryb. (Fig. 2) nowy rodzaj *Rybinskiella* (Fig. 3). Ze  
względu na unikatową pozycję tego taksonu w systematyce rodziny *Catopidae*  
– w latach późniejszych fakt ten komentowano w kręgach specjalistów jako „po-  
mnik taksonomiczny” ufundowany Rybińskiemu przez Reittera.

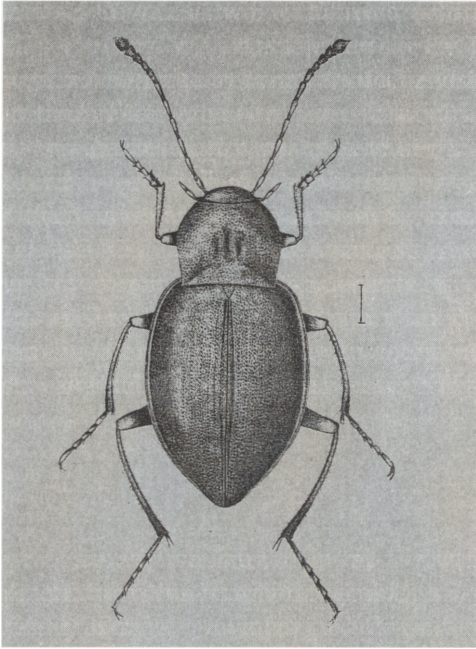
Jednak działalność entomologiczna Rybińskiego również w kraju była pozy-  
tywnie oceniana, ale autorami tych wypowiedzi były tylko osoby ściśle z nim  
współpracujące. Już w 1901 r. jako wybitnego faunistę określił go Władysław  
Kulczyński w referacie syntetycznym pt. *O stanie badań fauny krajowej*, wygło-  
szonym na posiedzeniu sekcji zoologicznej IX Zjazdu lekarzy i przyrodników  
w Krakowie. Wymieniając najwybitniejszych koleopterologów galicyjskich z lat  
70. i 80. XIX wieku, napisał: *W nowszych czasach dołączył do tego grona Jarosław  
Łomnicki a przede wszystkim M. Rybiński, który w 1897 r. do poznanych dawniej  
3370 gatunków [chrząszczy] dodał 284 nowych, przeszukał różne okolice Galicyi i od  
lat kilku zajmuje się opracowaniem kolosalnego materiału koleopterologicznego w mu-  
zeum komisji fiz., a pochodzącego głównie z jego zbiorów i zbiorów B. Kotuli..*

Jako faunistę i taksonoma ocenił Rybińskiego Marian Łomnicki w części  
wstępnej do pierwszego katalogu chrząszczy polskich, wymieniając go wśród 18  
najwybitniejszych entomologów galicyjskich, a następnie dokonując przeglądu  
jego publikacji, ze szczególnym uwzględnieniem taksonomicznych opisów ga-  
tunków nowych dla wiedzy

Inne szczegóły z życia Rybińskiego zostaną ujawnione w biografii przeznaczonej do druku w serii Komisji Historii Nauki PAU „Studia i materiały do dziejów Polskiej Akademii Umiejętności”, w której przedstawione będą także dalsze losy kolekcji Rybińskiego i ocena jego działalności naukowej dokonana po upływie wieku. Tu zaprezentowano jedynie przegląd najważniejszych wydarzeń z jego życia.



Ryc. 1. Michał Rybiński – fotografia wykonana ok. 1900 r. w Krakowie, odnaleziona w archiwaliach rodziny Stobieckich w Tarnowie; obecnie w Archiwum Nauki PAN i PAU w Krakowie.



Ryc. 2. Endemiczny i reliktowy chrząszcz *Choleva magnifica* Ryb. odkryty przez M. Rybińskiego na Czarnohorze w 1898 r. i opisany przez niego cztery lata później; rysunek wykonany własnoręcznie przez odkrywcę i przeniesiony na litograficzną tablicę w zakładzie A. Prószyńskiego w Krakowie. (fragment publikacji z: „Rozprawy Wydz. mat.-przyr.”, AU, T. XLVII ser. B z 1902 r.)

## Coleopterologische Notizen.

Von Edm. Reitter in Paskau (Mähren.)

- 680.** Im neuen Catalogus Col. Europae vom Jahre 1906 habe ich für die *Choleva magnifica* Rybinski, welche ich zu sehen Gelegenheit hatte, den Genusnamen **Rybinskiella** eingeführt. Der gedrungene Bau des Körpers, der abweichend geformte schmale und hohe Thorax mit scharf rechtwinkligen Hinterwinkeln, wie sie bei dieser Gattung nicht vorzukommen pflegen, dann die fast parallele Basalpartie desselben, das längere, wenig vom vorhergehenden Gliede verschiedene Endglied der Maxillartaster und die einfachen Tarsen des ♂ berechtigen diese generische Absonderung. An den Vorderfüßen des ♂ sind die zwei Wurzelglieder kaum erkennbar erweitert.

Ryc. 3. „Pomnik taksonomiczny” Edmunda Reittera dla Michała Rybińskiego, zrealizowany w 1906 r. (fragment publikacji z „Wiener Entomologische Zeitung”, październik 1907)